

Kto się boi CBA?

Prawda o III RP zawarta jest na taśmie z rozmowy Michnika z Rywinem jak i na taśmach Beaty Sawickiej, skorumpowanej posłanki PO, która nie tylko chciała się szybko obłowić, ale już przygotowywała się do „prywatyzacji” służby zdrowia. Różnica między tymi nagraniami polega na tym, że Michnik nagrał Rywina osobiście, aby go skompromitować, a tę drugą rozmowę nagrały służby państwa polskiego odpowiedzialne za porządek i bezpieczeństwo, czyli CBA.

Adam Michnik we wtorkowym wydaniu „Gazety Wyborczej” pisze z propagandowym przerażeniem o rządzie Jarosława Kaczyńskiego: „Rządy PiS są stopniowym pozbawianiem państwa instytucji i obyczajów demokratycznych; są systemem rządzenia za pomocą inwigilacji i podsłuchów, donosów, szantażu i prowokacji”. Michnikowi nie przychodzi do głowy, że normalny obywatel nie będzie nagrywał podejrzanego o złodziejstwo znajomego i zanosił taśmę do prokuratury, zawiadamiając przy tym media na konferencji prasowej. Od łapania złodziei i oszustów, kompromitowania skorumpowanych urzędników, lekarzy, posłów są wyspecjalizowane instytucje wyposażone w sprzęt nagraniowy, znacznie lepszy niż prymitywny magnetofon Michnika z akcji z Rywinem, który zaciał się aż na pół roku, nim wydobył z siebie zapis rozmowy. Pisze Michnik: „Musimy zamknąć oczy, by wyobrazić sobie tę scenę: urzędujący wicepremier odwiedza ministra spraw wewnętrznych, a ten bez uprzedzenia nagrywa przebieg rozmowy na ukryty dyktafon. Czyli nie w celu

dokumentowania przestępczej propozycji korupcyjnej, jak to uczyniono w tzw. sprawie Rywina - lecz tak na wszelki wypadek; w PiS takie panują obyczaje”.

A skąd nagrywający ma wiedzieć, że nie padnie propozycja korupcyjna, jeżeli nie doczeka do końca nagrania? Ale kompletny brak logiki w tym Michnikowym wywodzie nie ma najmniejszego znaczenia, bo chodzi o to, by wygłosić parę okrągłych, uznanych ogólnie za słuszne zdań typu: nie chcę żyć w państwie, gdzie poniewierana jest godność, nie chcę żyć w państwie, w którym służby specjalne są wszechwładne, nie chcę żyć w lęku, itd. I tych parę zdań skierować przeciwko swoim znienawidzonym wrogom politycznym, a przy okazji odstraszyć elektorat niezdecydowany jeszcze na kogo głosować.

Nikt nie chce żyć w takim państwie, o jakim pisze Michnik, tylko że dla Michnika to straszne państwo to obecny kraj pod rządami PiS, a dla uczciwego człowieka to samo państwo po raz pierwszy od wojny próbuje stawać się wiarygodnym, normalnym i całkowicie bezpiecznym. Bać muszą się ludzie nieuczciwi i niebezpieczni, jak chociażby posłanka PO Beata Sawicka, była członkini Unii Wolności, która na swoich poselskich stronach internetowych, jako członek komisji kontroli państwowej, walczyła z korupcją, a prywatnie zajmowała się okradaniem państwa i obywateli.

Nawet jeśli po przegranej PiS zostanie zlikwidowane znienawidzone CBA i inne instytucje (jak IPN), to III RP, ta jej złodziejska część, została już złapana za rękę. Zwykli

ludzie, którzy słyszeli o setkach przekrętów, nareszcie zobaczyli, jak się te przekręty robi. I może przekonają się, że ten proceder nie jest już bezkarny. Walka z korupcją nie jest tylko pustym hasłem wyborczym PiS. Kaczyński może przegrać trzy, cztery, nawet pięć debat, może przegrać wybory ale nie zmienia to faktu, że dobrze zdiagnozował nasz największy problem - wszechobecną korupcję, której źródła tkwią w III RP, a w wcześniej w PRL.

A jakiegokolwiek rozważania, że ujawnianie afery korupcyjnej posłanki Sawickiej z PO ma w podteście kampanię wyborczą, jest bezprzedmiotowe. Bardzo dobrze, że te taśmy zostały pokazane, bo dzięki temu mogliśmy zobaczyć to, o czym PiS mówił od dawna, o związkach polityki, biznesu. A jak reagują niektóre media - też widzimy.

Wojciech Reszczyński

„Nasz Dziennik” 18.10.07